

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 50259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Krotka reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wn-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Środa 3-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Kapitały angielskie i Polska.
Pobyt parlamentarzystów angielskich w Wilnie.
Władysław Studnicki, Z mych przeżyć politycznych i walk.
Na falach „Nep’u”.
Nowe „rejonowanie” B. S. S. R. Niemcy i Litwa.
Katastrofa lotnicza w Krakowie
Z Sądów.

Kapitał angielski i Polska.

Onegdajszy poniedziałek spędzili w Wilnie dziewięciu ludzi, należących do bardzo szerokiego świata; dziewięciu przedstawicieli wielkiego narodu i wspaniałej rasy. Wszyscy oni należą do potężnej Grupy Przemysłowej angielskiej Izby poselskiej; niektórzy z nich, jak specjalnie kierownik grona zwiedzającego Polskę, sir Dawson lub sir Richardson zażywają wręcz wszechświatowego autorytetu, pierwszy specjalnie w dziedzinie elektrotechniki, drugi handlu morskiego i budowy statków. Wszysko to wytrawni przemysłowcy i ekonomiści, przywykli do zajmowania kierowniczych stanowisk i prowadzenia interesów na możliwie najszerzą skalę.

Nie pierwszy to raz Grupa Przemysłowa angielskiej Izby Gmin wysłała najjęzycznych swoich przedstawicieli na kontynent europejski, dla przygotowania gruntu pod wielkiej skali operację ekonomiczną. Od czasu ustania wojny niezmiernie wpływowi parlamentarysty angielscy z Grupy Przemysłowej zdążyli dać wybitną pomoc przemysłowi i finansom Niemiec; po bytności w Wiedniu przyczynili się w wysokiej mierze do udzielenia Austrii pożyczki przez Ligę Narodów; pobyt p.p. Dawsona i Hannona w Pradze niewątpliwie zaważył na finansowym położeniu w Czechosłowacji; delegacja wielkich, parlamentarnych przemysłowców angielskich objechała państwa Bałtyckie, Estonję, Łotwę i Litwę; zwiedziła ostatnimi czasy Jugosławję, Szwecję i Norwegię.

Teraz przyszła kolej na Polskę. Rozpoczęła ją właśnie zwiedzać grupa dziewięciu przedstawicieli Grupy Przemysłowej angielskiej, liczącej nota bene w samej Izbie Gmin przeszło stu członków. Przewodniczą wycieczce p. p. Dawson i Hannon. Oczywiście mają o Polsce, w szczególności o jej stosunkach finansowych, przemysłowych i ekonomicznych doskonałe, gruntowne wyobrażenie. P. p. Dawson i Hannon bawili już w Polsce powojennej parokrotnie. W Wilnie tylko nie byli. Obecnie pragną tylko *osobiście* zetknąć się z kierownikami przemysłu, handlu i gospodarki finansowej w Polsce oraz własnymi oczami obejrzeć to, co z raportów konsułów angielskich znane im jest może lepiej niż nam.

Interesuje ich wszystko: eksploatacja naszych bogactw leśnych, rozwój naszych kolei i dróg wogóle komunikacyjnych, zasobność i sprawność banków naszych, rozwój handlu, górnictwo, elektryfikacja, stan rolnictwa, rozwój miast etc. aż do oświaty, sportu i zdrowotności włącznie.

Jakż jest konkretny cel wycieczki? Mówi o nim z całą otwartością sir Philip Dawson:

Polskę uważamy już my dziś w Anglii za ustaloną mocno jako państwo. Nastąpiła stabilizacja rządu; wszystkie

instytucje użyteczności publicznej funkcjonują solidnie, nawet niektóre wzorowo. Walutowy krach szczęśliwie zażegnany. Ale — wszystkie w Polsce instytucje użyteczności publicznej, wszystkie przyrodzone jej bogactwa, polski przemysł, polska bankowość, polski handel potrzebują dla tego aby w całej pełni rozwinąć się mogły: *kapitału*. My go chcemy wam dać. Nie żaden to odruch filantropijny. W bogactwie Polski my jesteśmy zainteresowani. Uważamy, że choćby najszerzy, choćby setek milionów dążący udział kapitału angielskiego w przedsiębiorstwach polskich jest doskonałym interesem. Może dać korzyści *obustronne* nader wielkie. Przemysł angielski liczy na wręcz olbrzymie w Polsce bogate zamówienia. Chcielibyśmy powtórnie mieć właśnie z Polski jaknajlepszego dostawcę. Wymiana importu i eksportu między Polską a Anglią im żywsza tem lepiej, da obu krajom zyski wprost nieobliczalne. Dlaczegoż by, po trzeciej, nie mogły akcje zakładanych przez kapitalistów angielskich w Polsce przedsiębiorstw wejść na rynek londyński? Wystarczająco już solidnym państwem jest Polska. Słowem: nie przybywamy do was z żadnymi sentymentami. Przybywamy rozejrzeć się gruntownie: czybysmy wspólnie a bez niczyjego pośrednictwa nie mogli robić interesów na wielką skalę. Przychodząc wam z wydatną pomocą oddajemy usługę własnej ojczyźnie. O ile nasze sięgają wiadomości, ma Polska wszystkie po temu warunki, aby jej przemysł, jej rozwój ekonomiczny oraz jej handel, zasilone gruntownie przez kapitał angielski, rozwinęły się przepysalnie. Mocno wierzymy, że tak będzie!

Dla oceny wag, którą podobne wyrazy mieć mogą, wystarczy uprzytomnić sobie *kto* nie waha się użyć ich zarówno w prywatnej rozmowie jak w przemówieniu publicznym. Sir Philip Dawson jest osobistością zbyt wybitną, a zwiedzając Polskę jego towarzysze są przedstawicielami i mandatarjuszami tak poważnych sfer parlamentarnych Anglii, że wrażenie wynurzeń i poglądów, które streściliśmy powyżej, może być —jedne tylko.

Dodajmy, że w sprawie nasycenia Polski kapitałem dlatego aby mieć z niej odbiorcę na wielką skalę współzawodniczą z Anglią Niemcy. Nieposiadając własnych obrotowych i rozporządzalnych kapitałów, usiłowały Niemcy użyć kapitał angielski za narzędzie. Anglija przejrzała grę podstępą i energicznie oto popiera sprawę robienia inwestycji w Polsce bezpośrednio na własną rękę. Oczywiście, że emulacja, o której mowa kładzie nam w rękę jeszcze jeden atut.

POŻAR KURZEŃCA.

Splonęło 100 domów.

Dnia 2 czerwca r. b. o godz. 12 w południe wybuchł pożar w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego.

Na skutek niewyjaśnionej dotąd przyczyny ogień objął część miasta. Akcja ratunkowa pełniona przez straż pożarną z Wilejki, oddziały Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza i straż 86 p. piechoty zlokalizowała po kilku godzinach pożar.

Splonęło około 100 budynków, cerkiew i plebanja. Jedną trzecią część miasteczka splonęło.

Na miejsce wypadku wyjechał starosta pow. Wilejskiego p. Jan Nitostawski, i organy policyjne. Na skutek zarządzenia p. Starosty zorganizowano akcję pomocy pogorzelcom. W tym celu zwolniono urząd gminny i budynek szkoły powszechnej dla rozlokowania pogorzelców. Dochodzenie w toku. Przyczyny pożaru narazie nie wyjaśniono. (Pat.)

Litwa i Niemcy.

Z Kowna donoszą:

„Lietuva”, organ urzędowy, zamieszcza artykuł wstępny poświęcony sprawie stosunków litewsko-niemieckich. Autor artykułu podkreśla, że Niemcy są obecnie silniejsze niż były przed wojną, ponieważ mają do zwalczania tylko Francję. Dwa mocarstwa przedwojenne Austria i Rosja nie odegrały obecnie żadnej roli na ukstałowanie się sił na kontynencie europejskim. Niemcom wystarczy zwyciężyć Francję i Belgię, aby się stać jedyną potęgą w Europie.

Wychodząc z tych założeń autor artykułu wskazuje, że utrzymanie dobrych stosunków litewsko-niemieckich jest koniecznością. Mimo że w chwili obecnej Niemcy skrepowane są traktatem Wersalskim trudno uwierzyć — kontynuuje autor — aby stan ten trwał długo i więzy traktatu nie zostały zerwane.

Niezważając na sympatie i antypatie — podkreśla na zakończenie „Lietuva” — musimy poważnie zastanowić się nad sprawą nawiązania bardziej przyjacielskich stosunków z Niemcami

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

KRAKÓW. 2. VI. (Pat.) Pisma donoszą: Wczoraj po południu powrócił ze Lwowa na krakowski lotnisko dwa samoloty wojskowe typu „Potez”. Przed samem lądowaniem jeden z nich spadł nagle z wysokości 150 mtr. przyczem ponieśli śmierć potucznik — pilot Olszewski i por. — obserwator Siuta

Rewizja rejonowania Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą:

Przeprowadzony w roku ubiegłym na Białorusi sowieckiej nowy podział administracyjny, czyli tk. zw. rejonowanie w celu zatarcia dawnych granic gmin i powiatów jak się okazuje nie dał oczekiwanych przez bolszewików rezultatów i odwrotnie przyczynił się do jeszcze większego chaosu administracyjnego. Ten stan rzeczy zmusił komisariat ludowy spraw wewnętrznych do opracowania nowego projektu podziału administracyjnego B. S. S. R. który ma być oparty, jak brzmi uchwała Cik’ a w tej sprawie, na nabytych „doświadczeniach” w ubiegłym roku. W jakim kierunku ma iść nowy podział uchwała Cik’ a nie mówi.

TELEGRAMY.

Litwa nie dotrzymuje zobowiązań.

GENEWA, 1.VI (PAT). Duże wrażenie wywarła na konferencji pracy mowa delegata robotniczego Belgji Martinsa, który ostro atakował Brazylję, Finlandję i Litwę za niewykonanie zobowiązań przyjętych w zakresie prawodawstwa robotniczego. Specjalnie ostro Martins atakował Litwę, wykazując jej niedotrzymanie zobowiązań w tej dziedzinie i złą wolę.

Wyrok w procesie komunistów serbskich.

BIAŁOGROD, 1.VI (PAT) Tutejszy sąd wojenny ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciwko komunistom serbskim, oskarżonym o działania naruszające art. 2 Ustawy o ochronie państwa, czego dopuścili się oni przez wydawanie czasopisma komunistycznego, oraz różnego rodzaju druków o tendencjach rewolucyjnych, posługując się tajną drukarnią. Główny oskarżony skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia, a inni współwinni na 10 i 6 lat.

Aresztowanie b. ministra spraw wewnętrznych.

BUDAPESZT, 2.VI. [PAT]. Policja tutejsza aresztowała w dniu wczorajszym b. ministra spraw wewnętrznych Beniczky’ego i przekazała go do dyspozycji urzędowi prokuratorowskiemu. Uwieszenie Beniczky’ego nastąpiło na skutek fałszywego oskarżenia oraz obrazu naczelnika państwa Horthy’ego, jakiej dopuścił się w swoim zeznaniu, złożonym władzom sądowym.

Lucjan Wolff.

W ubiegłą sobotę przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego p. Lucjan Wolff, specjalny delegat przy Lidze Narodów dwu wielkich organizacji żydowskich: londyńskiego „Joint Foreign Committee” i paryskiej „Alliance Israelite Universelle”.

Przyjazd p. Wolffa wywołał wielkie poruszenie w sferach żydowskich, a nawet był tą iskrą, która przyspieszyła wybuch w Kole żydowskim. Posłowie sjonistyczni z b. Kongresówki zażądali wyraźnego wypowiedzenia się Koła przeciwko zaproszeniu p. Wolffa. Zapowiedziany przyjazd p. Wolffa przyspieszył również ustąpienie z Koła p. Grunbauma, reprezentującego kierunek nieprzeznaną opozycji w Sejmie.

Pobyt p. Wolffa w Warszawie nie jest żadną misją oficjalną. Przyjechał on w charakterze prywatnym na zaproszenie naszego ministerstwa spraw zagranicznych. P. Wolff będzie mógł w czasie swego kilkudniowego pobytu zaznajomić się z istotnym położeniem mniejszości żydowskiej w Polsce, o którym dotychczas był w przeważnej części informowany przez czynniki wrogie państwu polskiemu.

Pobyt jego przyczyni się niewątpliwie do rozwiania wielu legend o rzekomych ucisku żydów w Polsce. Ten wzgląd między innymi zdaje się być powodem niezadowolenia sjonistów.

W piątek, najdalej w sobotę p. Wolff udaje się wprost do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów, które rozpoczyna się 8 b. m. Na posiedzeniu tem będą rozważane sprawy mniejszości narodowych.

Sejm i Rząd.

Wymiana dokumentów ratyfikujących konkordat.

WARSZAWA 2—VI. (tel. wł. Słowa). Dziś odbyła się uroczysta wymiana dokumentów ratyfikujących konkordat między Polską a Stolicą Apostolską. W ceremonii wzięli udział Nuncjusz Mnsgr. Lauri w otoczeniu członków nuncjatury, premier Grabski, min. Skrzyński, i min. St. Grabski, marszałkowie Izby Poselskiej i Senatu, biskupi oraz wyżsi urzędnicy.

Po ustąpieniu min. Thugutta.

WARSZAWA, 2.VI. (tel. wł. Słowa). W kołach sejmowych krąży szereg sprzecznych poglądów. Jedne z nich mówią że premier Grabski zaniechał zamiaru powołania zastępcy na miejsce p. Thugutta i skłania się do zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Inne znowu wskazują, że zamianowanie następcy p. Thugutta ma nastąpić nieodwołalnie w środę. Stanowisko P.P.S. i innych ugrupowań lewicowych jak dotychczas pozostaje bez zmian.

Głosy z za kordonu.

„Awjochim” — Na falach „Nep’u” — „Zwiedzca” bez czytelników — Ulgi dla czerwonoarmistów.


Pokojowa polityka Sowietów, o której przy każdej okazji zapewniają dyplomaci czerwoni, znajduje najbardziej jaskrawy swój wyraz w wybitnej pomocy rządu dla organizacji społecznych mających cele wojskowe. Doniedawna istniało w Rosji kilka towarzystw przyjaciół floty powietrznej i obrony przeciwgazowej, obecnie zaś powstało jeszcze jedno nowe pod nazwą „Awjochim” nowe towarzystwo, któremu przewodzi „pacylista” Rykow. Będzie ono czemś w rodzaju władzy naczelnej dla towarzystw przyjaciół lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

Rada związków zawodowych Kaukazu północnego wyłoniła specjalną komisję dla spraw pracy najemnej. Komisja ma opracować podstawowe normy pracy najemnej oraz zajmie się kwestią ubezpieczenia społeczne robotników.

Korespondenci wiejscy i robotniczy „Zwiedzcy” narzekają, że kolportaż gazety napotyka na znaczne trudności. Robotnicy i chłopcy nie chcą czytać nawet rozdawanych gratisowo egzemplarzy pisma. W wielu fabrykach gdzie dotychczas przenumerowano po 20 egzemplarzy „Zwiedzcy” poczytność pisma zmalała o 40 proc.

Troska o armję czerwoną jest największą troską bolszewików. Bez oparcia się o bagnety czerwonoarmistów gmach sowieckiej rychłoby runął. To też raz poraż udzielane są czerwonoarmistom najrozmaitsze ulgi, tworząc z ich szeregów obywateli wyższej kategorii. Ulgi te są przeważnie natury podatkowej. Ostatnio przyznano czerwonoarmistom i ich rodzinom znaczne zniżki przy ustalaniu podatku rolnego. Ostryk.

CYRK WARSZAWSKI „ST. MROCKOWSKI”
(Ludwisarska 4.)
DZIŚ!!!
Otwarcie Cyrku
na czele programu
KRÓL ŻELAZA **Zygmunt BREITBART**
początek o g. 8.30 wiecz.
Bilety w kasie Cyrku od g. 11-iej rano do końca przedstawienia.


SZCZURY i MYSZY
lepi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu
Pasta A. Zalewskiego
w Rawie Mazowieckiej,
Uwagi: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i praćwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Parlamentarzyści angielscy w Wilnie.

Pierwszym etapem wycieczki była Warszawa. Zetknięcie się parlamentarzystów angielskich z osobistościami stojącymi u steru naszego życia ekonomicznego na wielkiej konferencji informacyjnej, zorganizowanej staraniem Centralnego Związku Przemysłu, Handlu i Górnictwa, uczyniło na gościach angielskich jaknajbardziej dodatnie wrażenie. Przynajmniej podkreślili to mocno sir Dawson w przemówieniu swoim podczas obiadu tu, w Wilnie. Złożył też formalny hold finansowej polityce naszego premiera.

Marszruta wycieczki jest następująca:

Z Warszawy do Wilna, z Wilna do Białowieży. Następnie: Lwów, Borysław, łącznie ze zwróceniem kopalni naftowych w Tustanowicach i Drohobyczu. Katowice. Sosnowiec. Zwiedzanie zakładów przemysłowych i fabryk. Dąbrowa Górnicza. Gościna w Przeworsku ks. Lubomirskiego. Tudzież w Łańcucie u hr. Alfreda Potockiego. Kraków. Wieliczka. Do Łodzi. Częstochowa. Gościna w Złoty Potoku u hr. Raczyńskiego. Do Poznania. Toruń. Zwiedzenie rafinerji cukru w Chełmży. Do Bydgoszczy i Gdyni. Gdańsk. Z Gdańska via Berlin wróci wycieczka w połowie czerwca do Anglii.

Po ukończeniu zwiedzania Polski ogłoszony będzie obszerny raport delegatów Grupy Przemysłowej w znakomitym londyńskim dzienniku *The Financial Times*.

Tenże organ drukuje codzienne relacje, ściśle rzeczowe (nie żadne turystyczne) nadsyłane mu przez towarzyszącego wycieczce specjalnego korespondenta. Jest nim, stale w Warszawie przebywający p. Michał Rogójski. Dnia 6-go b. m. ukazał się wielkich rozmiarów, niezmiernie w treści obfity numer *The Fin. Times'a* poświęcony Polsce.

Na przybywających do Wilna wczesnym rankiem gości angielskich silne wrażenie wywarła u progu naszego miasta: Ostrabrama. Właśnie słuchały pod otwartym niebem mszy świętej tłumy ludu podążające do Kalwarji.

Po pierwszym śniadaniu w hotelu Żorża (z przygotowanych dla nich pokoi goście angielscy korzystali tylko na chwilowe wypoczynki) udano się na zwiedzenie pod przewodnictwem prof. Ruszczyca, Katedry, góry Zamkowej i kościoła św. Piotra. Tamże na Antokolu parlamentarzyści angielscy zwiedzili szpital wojskowy oraz kliniki uniwersyteckie. Przyjmował gości zamorskich w szpitalu pułków. Ordylowski a przewodnikami po klinikach byli prof. Michejda i prof. Januszkiewicz.

Po obejrzeniu gmachu uniwersyteckiego, gdzie powitali ich J. Mag. rektor Dziewulski, prorektor Parczewski, prof. Lutostawski i dziekan Orłowski, złożyli goście angielscy wizytę p. Delegatowi Rządu województwa Raczkiwiczowi, przyjęci w reprezentacyjnych apartamentach pałacu.

O południu rozpoczęła się w głównej sali Banku Ziemskiego półtorej godziny trwająca walna konfe-

rencja gości angielskich z przedstawicielami miejscowego przemysłu, handlu i bankowości. *Expose* stanu ekonomicznego i finansowego w kraju rozwinął w języku francuskim p. prezes Al. Meyszłowicz; zrealizował następnie wyniki konferencji również w języku francuskim p. dyr. St. Wańkiewicz. Goście nasi interesowali się sprawą angielskiego i to, jak wiadomo, wcale okazałego długu miasta Wilna. Niestety, ani p. Prezydent ani p. Wiceprezydent nie uważali za stosowne przybyć na konferencję. Zastąpił ich dr. Dembowski udzielając wyjaśnień w języku angielskim, nie posiadający jednak wyczerpujących pełnomocnictw. Sąd właśnie w przemówieniu obiadowym p. Hannon znalazł się znamienny frazes o tem, że „żadne konkretne propozycje nie były nam przez miasto Wilno uczynione a właśnie na nie czekamy”.

Wobec tego, że zetknięcie się parlamentarzystów angielskich z przedstawicielami prasy wileńskiej naznaczone było na 12-tą, prosił sir Dawson aby przelożył je na wieczór, kiedy będzie mógł coś o sprawach wileńskich powiedzieć. Okazało się jednak wręcz niemożliwością dopełnienie programu taką nagłą wstawką — jak zobaczymy z dalszej zaraz relacji.

Z konferencji udano się na śniadanie do uroczej letniej rezydencji Klubu Szlacheckiego, — po śniadaniu zaś, równo o 3-ciej nastąpił (na wyraźne, już z Warszawy sygnalizowane życzenie gości angielskich) wyjazd w dziewięć automobilów na granicę litewską. Na miejsce dla tego pokazano obrano Bortkuskę, dobra p. Al. Lednickiego, tak do granicy Republiki Litewskiej przylegające, że rzeczułka graniczna płynie dostownie tuż za zabudowaniami gospodarskimi oraz gorzelnią, przecinając posiadłość p. Lednickiego — na dwoje. Tę właśnie — a nie pierwszą i nie ostatnią — osobliwość w stosunkach polsko-litewskich goście nasi zamorscy oglądali w żywe oczy, a nie bez zdziwienia. Honory domu, przy naprzędzie podanej herbacie czynił z ujmującą uprzejmością, biegle kilkoma władającymi cudzoziemskimi językami, pod nieobecność właściciela, syn p. Aleksandra Lednickiego. Intermezzo dość pikantne stanowiła rozmowa p. Dawsona z paroma właścicielami z pośród czeladzi Bortkuskiej. Mówili wcale nawet płynnym językiem angielskim, jako w Ameryce bywali. Straż nasza pograniczna, zarówno p.p. oficerowie jak żołnierze, wywarła na gości angielskich najdodatniejsze wrażenie.

Powróci do Wilna — i to w nader przyspieszonym tempie — nastąpił o 7-mej. Czas był tylko spożyć, w sali górnej hotelu Żorża, obiad. Ucztę zaszczyli swoją obecnością p. Delegat Rządu, wojewoda Raczkiwicz. Rozmieszczono gości tak, aby każdy z nich miał po każdej stronie rozmówcę - informatora biegłego w sprawach natury wyłącznie ekonomicznej. Przemówień, w myśl wskazówek otrzymanych z Warszawy, nie miało być żadnych. Gdy jednak prezes komitetu

przyjęcia dyr. St. Wańkiewicz podniósł się ofiarowując gościom na pamięć albumy Wilna, oczywiście przy kilku słowach serdecznych, głos zabrał (po francusku) sir Dawson i wygłosił niezmiernie przy całej swej prostocie efektowne przemówienie, którego osnowę zasadniczą ujęliśmy na początku relacji niniejszej. Gorące posypały się ze wszech stron oklaski. Deklaracja angielskiego wpływowego przemysłowca, a i polityka — była jasna, wyraźna i, nie wątpimy, że obowiązująca. Nie były to słowa rzucane na wiatr.

W ślad za kierownikiem wycieczki podniósł się towarzysz jego najbliższy, p. Hannon i w języku angielskim dał też piękny wyraz: wiary w państwową moc i potężny rozkwit Polski. Dyr. St. Wańkiewicz w krótkim, bardzo serdecznych słowach wznosił toast na cześć obecnego na obiedzie majora armji francuskiej p. Currel'a. Wielki to i szczerzy Polski przyjaciel. Bił się walecznie na wszystkich niemal jej pobojowiskach. Teraz zaś, jako wielki przyjaciel sira Dawsona, jak może, osobliwie w wpływowszych kołach londyńskich pracuje gorliwie dla dobra i pomyślności naszej Ojczyzny. Był jednym z najenergiczniejszych inicjatorów wyprawy delegatów Grupy Przemysłowej do Polski.

Oto niewiele już i brakło do godziny kolejowej! Na dane hasło podniesiono się od niedopitej kawy czarnej. Czas był w drogę. Komitet przyjęcia odprowadził prawie w pełnym składzie gości naszych na dworzec, pięknie gołębiami i szlandarami udekorowany. W trzech jadą wagonach sypialnych, które z nimi wożawość będą po całej Polsce.

Zegnano się bardzo serdecznie. Ogólne wrażenie to jest, że angielscy parlamentarzyści więcej niż się spodziewali zastali w Wilnie: dających się rozwinąć wcale bujnie spraw i interesów gospodarczo - handlowych, więcej niż spodziewali się, tradycyjnej kultury, więcej, niż spodziewali się, pola dla intensywnego życia ekonomicznego.

N.

Z Sądów

W sądzie Okręgowym w Wilnie toczyła się w dniu wczorajszym niezwykła sprawa 20 oskarżonych: o udział w bandzie złodziejskiej, zorganizowanej w drugiej połowie 1922 r. w Warszawie a operującej na gruncie wileńskim.

Z powodu zakończenia powyższej sprawy dopiero o godz. 1 m. 25 w nocy — ograniczamy się narazie do podania sentencji wyroku, mocą którego osądzeni zostali: Antoni Pysz vel Łukaszewski i Pinkul Miller vel Wacław Cypel na l. 8 ciężkiego więzienia, po zastosowaniu amnestji na l. 5 m. 4, Włodzimierz Kydymow na l. 4, po zastosowaniu amnestji na l. 2 m. 8, Julja Pyszowa, Dominika Gromobojewa i Kazimiera Sobolewska na l. 3 po zastosowaniu amnestji na l. 2, Piotr Tokarski, Roman Kalinowski, Motel Minski, Fiszer Lubart 1 r. z zastosowaniem amnestji i więzienia prewencyjnego, Kaczmarski m. 3 (darować), Szloma Pierczyk m. 2 (darować).

Helena Brodowska, Antoni Sobolewski, Ludwik Sobolewski, Henryk Majcherkiewicz, Ludwik Majcherkiewicz i Józef Gołębiowski zostali uniewinnieni.

Tytułem powództwa cywilnego na rzecz poszkodowanego w swoim czasie Boltupskiego (Wileńska 3) sądzono z pierwszych trzech osądzonych Millera, Pysza i Kudymowa solidarnie 10 tysięcy złotych. W razie niewypłacalności tychże z osądzonych — Tokarskiego, Kalinowskiego, Minskiego i Lubarta.

Po ogłoszeniu wyroku grono areztantów (z r. 1923) w osobach Millera, Pysza i Kudymowa powiększyła Julja Pyszowa, Dominika Gromobojewa oraz Kazimiera Sobolewska — względem której zastosowano jedynie kaucję w wysokości 500 zł.

Wyrok ten wywarł bardzo silne wrażenie tak na oskarżonych jak i na obronie, która się tego zgola nie spodziewała.

Treść i szczegóły z przewodu tej niezwyklej sprawy podamy w następnym numerze.

Nowości wydawnicze.

T. Czerniawski: „Pierwsze zasady muzyki w teorii i praktyce”. Podręcznik dla szkół muzycznych, średnich, ogólnokształcących oraz dla seminarjów naukowych. Część III-cia. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925.

St. Wyspiański: „Sędziowie”, „Legenda”, „Daniel”, „Melager”, „Kłatwa” — ukazali się w oddzielnych tomkach jako odbitki z inonuatelnego, świetnego wydania pism Wyspiańskiego, podjętego przez Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska. Wielkie to ułogodnienie dla tych, dla których całość dzieła nie jest dostępną.

Bruno Winawer: „Lepsze czasy”. Liczne opowiadania, sceny, szkice, etc. W taniem (95-cio groszowym) wydaniu Tow. Izis. Warszawa. 1925.

Jeffery Farnol: „Na szerokiej drodze”. Powieść. Tłumaczyła z angielskiego Z. Straszewiczówna. Warszawa. E. Wende i Sp. 1925.

O. Jacek Woroniecki: „Okolo kultury ojczyzny”. Szereg rozpraw. Str. 112. Lwów-Warszawa. Książnica Atlas. 1925.

Jerzy Ostrowski: „Chorągiew na dachu”. Powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925. Nowy utwór doskonałej powieści „Obok życia”.

M. Guranowski: „Ofiara krwi”. Dziewięć nowel. Warszawa, F. Hościak. 1925.

L. Choromański: „Urna”. Poezje. Bardzo kunsztowne, przemyślane, wielką przepojone kulturą artystyczną. Warszawa. F. Hościak. 1925.

Wacław Lednicki: „O Puszkinie i Mickiewiczu słów kilka”. Przyczynki do puszkinoznawstwa, którego p. Lednicki jest jednym u nas z najwybitniejszych przedstawicieli. Kraków. Spółka Wydawnicza 1925.

Ferd. Goethe: „Ludzkość”. Dwa opowiadania. Przepięknie nie od rzeczy święta nowela Goethe „Pamięć Karapeta” i inne. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1925.

„Czechosłowacja”. Zbiór narysów gospodarczych, oświatowych, geograficznych, narodowościowych, artystycznych etc. różnymi autorów czeskich. Pod redakcją dr. Bogumiła Wydry. Przekład M. Bunkiewiczowej. Ilustracja. Wydanie bardzo staranne. Warszawa. F. Hościak. 1925.

Polska Spółka Fotograficzna

„POLFOT“

Wilno, ul. Mickiewicza 23

Aparaty i artykuły fotograficzne.

Wykonywanie robót amatorskich.

TEATR POLSKI

Dzisiaj poraz ostatni

Wujaszek Jaś

sztuka Czechowa.

Jutro premiera

Ja tu rządę

królchwilą W. Rapaciego.

Początek o g. 8 ej m. 15 w.

TEATR LETNI

Występ

W. Kaweckiej

Dzisiaj

Manewry jesienne

operetka Kalmana

Jutro — premiera

Potęga miłości

operetka A. Wilńskiego.

Początek o g. 8 m. 15.

Sp. Akc. „KOSZ“ poleca dla letnisk
FOTELE i GARNITURY WIKLINOWE oraz wszelkie
wyroby KOSZYKARSKIE
 Sprzedaż Wil. Dom Tow. Przemysł. Braci Jabłkowskich
 Mickiewicza 13.

Choroby przewodów moczowych,
 żółciowych i wątroby, dyspepsja,
 artretyzm i reumatyzm
 leczą radykalnie
 woda oryginalna
VICHY-ÉTAT
 CELESTINS, HOPITAL,
 GRANDE-GRILLE
 oraz tabletki, (comprimés), pastylki
 i sole VICHY-ÉTAT.
 żądać we wszystkich aptekach i skła-
 dach aptecznych

CASCARINE
 LEPRINCE
 LECZY
 PRZYCZYNY I SKUTKI
ZATWARDZENIA
 Sprzedaż w aptekach i składach
 aptecznych.
Dr. S. Margolis
 Gabinet Roentgenowski i
 prześwietlania, zdjęcia i leczenie promie-
 niami Roentgena.
 Wileńska 39 Tel. 920. (óg. Mostowej).

TOM DRUGI

Z mych przeżyć politycznych i walk.

IX.

W Stanach Zjednoczonych usiłowałem określić, jaką pozycję w naszym bilansie sił narodowych stanowi kolonia polska w tem państwie.

Na mocy statystyki wychodźstwa z Niemiec, Austrii i Rosji, na mocy statystyki imigracyjnej amerykańskiej oraz danych, otrzymanych przeze mnie od episkopatów katolickich z prowincji o znacznym procencie ludności polskiej, obliczyłem, że w 1910 r. w Stanach Zjednoczonych było około 2,5 mil. Polaków. Przy tej pracy zaobserwowałem charakterystyczne zjawisko, napozór anomalię statystyczną. Śmiertelność wśród parafij polskich wynosiła przeciętnie 8-na tysiąc ludności, czasami 7, liczba małżeństw, przeciętnie w normalnych warunkach wahająca się od 7 do 8, równała się tam 17 lub 18 na tysiąc, liczba urodzeń przekraczała 50 na tysiąc. Pochodziło to stąd, że olbrzymia większość przybyszów do Stanów Zj. to ludzie młodzi w wieku zawierania małżeństw i płodzenia dzieci, a nie w wieku znaczniejszej śmiertelności.

Skonstatowałem znaczny procent emigracji powrotnej z Galicji nawet Królestwa, niemal ustanie emigracji z

zaboru pruskiego, który położył podwaliny kolonii polskiej w Stanach.

Znaczenie polityczne i cywilizacyjne danej grupy zależy od szeregu czynników nietylko w liczebności. Liczba Polaków w tak zw. Litwie i Rusi nie dochodziła przed wojną cyfry Polonii amerykańskiej innej. Litwa i Rusi dawała nam znaczną ilość sił pierskich. We wszystkich dziedzinach życia umysłowego i politycznego Polacy ziem wschodnich odegrali wybitną rolę w ostatnim stuleciu, natomiast liczniejsza Polonia amerykańska nie dała do ogólnego dorobku Polski pod względem duchowym nic. Życie duchowe Polonii amerykańskiej przejawia się w kuściołach polskich, szkołach parafjalnych, trzech zakładach naukowych, odpowiadających szkołom średnim, w kilkudziesięciu gazetach o niskim poziomie umysłowym, wzorowanych na gazetach amerykańskich, czerpiących stamtąd sensacyjne wiadomości z kroniki kryminalnej, artykuły zaś przedrukowujących z prasy tak zw. starokrajskiej.

Około 30 milj. dolarów wydawała za moich czasów (1910 i 1911 r.) Polonia amerykańska na kościoły i szkoły, do trzech milionów na prasę i książki szkolne.

Kto zasilat prasę, kto produkował, t. j. przedrukowywał, czasami pisywał książki? Polacy przybyli z kraju. Zjawiały się od czasu do czasu talenty pisarskie wśród Polonii amerykańskiej.

Talenty publicystycznym jest p. Osada i p. Nestorowicz, współpracownicy powieściopisarskim — p. Helena Staś; pierwszorzędnym umysł krytyczny przejawiał p. Józef Sawicki w swej „Tresciewej historii Stanów Zjednoczonych” (wydanie Paryskiego w 1910 r.), już po moim wyjeździe ze Stanów Zjednoczonych zajął się tam publicystyką, wyjątkowo utalentowany i wykształcony adwokat z Warszawy p. Kula-kowski, niedawno zmarły z nędzy w New-Yorku. W jakich ciężkich warunkach pracowała w Ameryce p. Helena Staś, jej borykanie się z ciężkimi warunkami tłumaczy, dlaczego wśród Polonii amerykańskiej nie rozwijały się talenty.

W powieści „Na ludzkim targu” p. Heleny Staś bez obsłonek otwiera przed czytelnikiem swe przejścia w Chicago, swe samotnienie się z losem.

„Młodzianka przybyłam do Ameryki, to trochę, co się nauczyłam w kraju, poszło w zapomnienie w walce o byt dla rodziny. Więc nie dosyć było posiadać talent i silną wolę, trzeba było niektórych wskazówek, wzorów, źródeł, a tymczasem wszędzie, gdzie się zbliżyłam — odpychano mnie, dając pościelę: „taka kobieta, jak Pani, da sobie radę”.

P. Helena Staś po przybyciu do Ameryki haftem i szyciem zarabiała na utrzymanie męża i dzieci. Już będąc wdową i matką kilkunastoletniego syna, zadzierzgnęła węzły z literaturą polską. W publicznej bibliote-

ce Detroit dział polski był niezłe zaopatrzony w beletrystykę polską, co dało jej możność zapoznać się z Sienkiewiczem, Orzeszkową, Konopnicką i Słowackim. Pisać rozpoczęła w tygodniu *Amerika Echo*, opisując przygodny swe, agentki wydawnictw *Amerika Echo*. W *Dzienniku Polskim* w Detroit drukowała pierwsze swe nowelki. Detroit ma liczną 70 tysięczną kolonję, dużo rodzin dawniej osiadłych, cieszących się drobnomieszczańską zamobnością. Pochodzą one z Poznańskiego. Klerikalne ograniczenie umysłowe przyniśli ci ludzie z sobą do Ameryki.

W pierwszych nowelkach p. Helena Staś usiłowała przystosować się do pojęć i wymagań tej sfery. Pisała więc nowelki sentymentalne, sypała przymiotnikami — zacił. poczciwi, bogobojni i t.p. Nowelki nosiły nazwy: „Anioł miłosierdzia”, „Krzak biały róży” i t. p. Nowelle znajdowały na kładce odrębnego wydania u p. Dyniewiczza, który za nie wedle zwyczaju licho płacił.

P. Helena Staś wchodziła do nieznanego jej świata literatury i poddając się etykiety, przesławała być sobą. Lecz silny indywidualizm autorki musiał dopomnieć się o swe prawa. Napisala nowelkę popularną: „Wędrownka dwojga zakochanych po niebie, ziemi i piekle”. dając folę realizmowi i humorowi. P. Wł. Dyniewicz sądził, że etykieta literacka jest obrażoną, że rzecz może się

niepodać księdzu proboszczowi, zamawiającemu w jego sklepiku podręczniki dla szkół parafjalnej, więc odmówił wydania tej rzeczy. P. Helena Staś zebrała ogłoszenia na odpowiednią sumę i wydała nowelkę z ogłoszeniami. Był to pierwszy krok do jej wyzwolenia się. Talent Heleny Staś zbyt odbijał od szarego tła piśmiennictwa polskiego w Ameryce, żeby nie ściągnął wrogiego doń stosunku i uderzeń tych, którzy bez talentu i z małą odrobina wiedzy wgramolili się na stanowisko świeczników Polonii amerykańskiej. P. Helena Staś zareagowała ze szczerością, która jest nieodzowną cechą wszelkiej wyższej twórczości. W powieściach: „W domu psiego prawa” i „Na ludzkim targu” jest sobą, występuje agresywnie przeciwko świętoszkowstwu, obłudzie, zdradstwu, przeciw bezdusznosci śmietanki społeczeństwa polskiego w Ameryce.

Talent p. Heleny Staś w warunkach krajowych dałby pierwszorzędną siłę beletrystyczną, jaką Orzeszkową, Zapolską, Hr. Walewską. Nie mógł on nabyć ani czystości języka, ani szerszej wiedzy w polskim ghetto w Ameryce.

Niemna pola dla rozwoju talentów literatury, publicystyki, nauki polskiej zdala od polskich centrow kulturalnych. Emigracja włościańska, robotnicza, proletariacka może wyłonić z siebie na obczyźnie drobne mieszczaństwo, lecz z niego nie wyjdzie inteli-

OGRÓD po- BERNARDYŃSKI

Jutro we czwartek odbędzie się 4-go czerwca, r. b.

KONCERT WIL. ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

ADAMA WYLEŻYŃSKIEGO.

Początek o godz. 8-jej wiecz.

Początek o godz. 8-jej wiecz. W progr.: Beethoven Symfonia Nr. 3 („Eroica“) i inni.

ven Symfonia Nr. 3 („Eroica“) oraz inni. Początek o godz. 8-jej wiecz.

Teatr Polski. Dziś „Wujasiek Jas“ grany będzie po raz ostatni.

Jutrzejsza premiera w Teatrze Polskim. Teatr Polski z dniem jutrzejszym rozpoczyna sezon letni, w którym /odkłada- jąc do jesieni i zimy sztuki artystyczne i wartościowe, starać się będzie nieść godzi- wą rozrywkę publiczności. To też repertar składają się będzie z lekkiej komedii, farsy i krotkowitli, arnozalmcoonych produkcjami wokalnemi i choreograficznemi. Jako pierw- sze widowisko tego typu, grana będzie jutro przezbawna krotkowitla W. Rapackiego (syna) p. t. „Ja tu rządzą“. W akcie drugim rzecz się dzieje za kulisami teatru, podczas próby; reżyser K. Wyrwicz skorzystał z tego i jako na podatnej kanwie wplotł tam iluz- ne produkcje kabaretowe, w których modna piosenka „Halo ciotka“, wykonana przez p. Jaroszewską, oraz taniec nastrojowy, wyko- nany przez p. Grabowską zajmą miejsce pierwsze.

Teatr Letni (ogród po-Bernar- dyński). Występy Wiktorji Kaweckiej są atrakcją wielką dla wileńskiej publiczności. Dziś z udziałem W. Kaweckiej grane będą piękne „Manewry jesienne“.

Premjera operetki A. Wiliński- go „Potęga Miłości“. Jutro z udziałem znakomitej artystki W. Kaweckiej grana będzie premiera operetki naszego zasłużonego kapelmistrza A. Wiliński-go p. t. „Potęga Miłości“. Przeglądka melodji, oraz dowcipne libretto, składają się na całość pierwszo- rzędną to też w Warszawie i za granicą, gdzie była grana „Potęga Miłości“, wszędzie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

WYPADKI I KRADZIEŻE,

Zaginienie. Józef King (Rosa 10) powiadomił policję o zaginięciu jego syna 16 letniego Marjana, który wyszedł z domu dn. 25 b. m.

Rabunek. Dnia 1 b. m. w lesie Za- kletowym kilka nieznanego osobników na- padło na Eugenj. Boltucia (Mostowa 29) któremu zrabowano 10 złotych, zegarek oraz dokumenty osobiste.

Ujęcie zbroja. Policja zatrzymała Stanisława Oetkiewicza, który jest podejrzany o zabójstwo Michała Pruszyca (Mickiewi- cza) dokonane w dniu 3 ub. m.

Ujęcie złodziei. Agenci policji kryminalnej m. Wilna pod kierownictwem komisarza Lichodziejewskiego zatrzymali bandę złodziei, która popełniła w ostatnich czasach dużo kradzieży.

Kradzieże. Annie Samorewiczowej (Zakretowa 11-a) za pomocą wyłaniania skradziono biżuterję, oraz rewolwer wartości 640 złotych.

Julji Romanowiczowej (Rajska 15) skradziono ubrania i bielizny wartości 6,500 złotych.

Z KRAJU

Wystawy szkolne w No- wogródzkim. W ubiegłym tygod- niu w szkołach przy siedzibach gminnych urządzone zostały wysta- wy robót szkolnych ze wszystkich szkół - w danej gminie. Wystawy szkolne zbudowały wielkie zaintereso- wanie wśród miejscowej ludności. Lepsze roboty szkolne zostały wybr- ane na wystawę powiatową, która odbyła się w dniu 30 ub. m. Wys- tawa okazała się doskonałym środ- kiem propagandowym.

KRONIKA

ŚRODA 3 Dziś Kłotyldy kr. Jutro Franciszka

Wsch. st. o g. 3 m. 58.

Zach. st. o g. 7 m. 7.

WILEŃSKA

Zjazd konserwatorów państwowych. W dniach od 3-go do 10 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie 9-ty Zjazd Rady Konserwa- torów Państwowych. Na porządku dziennym sprawy bieżące, sprawa robót konserwatorskich, oraz postula- ty w dziedzinie ochrony zabytków. W Zjeździe udział biorą: Jarosław Wojciechowski, nac. wydz. D-tu Sztuki M-stwa Wyznań R. i O. P. przewodniczący Zjazdu, Alfred Lau- terbach radca M-stwa W. R. i O. P. Stanisław Turczyński dyrektor zbior- ów państwowych, Teofil Wiśniowski konserwator, Warszawy, Zygmunt Rokowski, konserwator województwa Warszawskiego, Tadeusz Szydłowski, konserwator woj. Krakowskiego, Jó- zef Piotrowski, konserwator woj. Lwowskiego, Jerzy Siennicki konser- wator woj. Lubelskiego, Nikodem Pajzderski konser. woj. Poznańskiego oraz prof. Jerzy Remer konser. woj. Wileńskiego. Od dnia 3-6 czerwca konserwatorowie będą obradowali nad sprawami fachowymi oraz zwie- dzali zabytki w m. Wilnie. Między innymi mają się odbyć konferencje w delegaturze Rządu, w Uniwersyte- cie, oraz wspólna konferencja z przedstawicielami miasta, z Okręgo- wą Komisją Konserwatorską i Towar- zystwem miłośników Wilna. 6 czerwca konserwatorowie zwie- dzą i zbadają stan ruin Zamku w Trokach i pałac w Werkach. 7-10 czerwca — wyjazd członków Rady Konserwatorów do Nowogródka, skąd przez 4 dni objazd najważniej- szych miejscowości zabytkowych: Nieświeża, Mira, Klecka, Stonima i t. d. Dnia 11 czerwca — odjazd ze Stonima do miejsc pobytu.

Rozłam wśród prawosław- nych. Metropolita Dyonizy obłożył kłatwą kościelną grupę prawosław- nych na czele z senatorem Bohdano- wiczem. Przyczyną obłożenia kłatwą powyższej grupy, wśród której znaj- duje się były poseł do Sejmu Kocha- nowicz jest związanie odrębnej gmi- ny wyznaniowej. Założyciele gminy złożyli w dniu 7 kwietnia r. b. wład- dzom administracyjnym notarialne za- wiadomienie, w którym powołując się na Ukaz Cesarski do «Prawo- sławnośczego Senatu» z roku 1906, komunikują o ukonstytuowaniu się odrębnej wileńskiej gminy cerkiewnej.

Senator Bohdanowicz i jego nie- liczni zwolennicy oddawna prowadzili agitację przeciwko autokelalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Ostatnio zwią- zanie odrębnej gminy prawosław- nej miało być efektem demonstracyj- nym i przejściem do jawnej kampanji przeciwko clerikalnym władzom pra-

wosiawnym w Polsce, ustosunkowa- nym lojalnie względem państwa pol- skiego.

Obłożenie kłatwą przez metropol- ite 10-tu odszczepieńców położy prawdopodobnie kres „rodzówkom, jakie istniały wśród ludności prawo- sławnej w Wilnie, a które były owo- cem działalności senatora Bohdano- wicza.

Jednodniówka białoruska. W ubiegłą niedzielę 31 maja ukazała się na mieście w zastępstwie „Biało- ruskiej Dołi“ jednodniówka „Iskra“.

Na łono rodziny.... Były po- seł Kochanowicz (Białorusin), który przed kilku tygodniami zmuszony był do zrzeczenia się mandatu wskutek wyrządzenia awantur pijackich w Warszawie, wyjechał do Rosji so- wieckiej.

Walne zebranie Polskiego Białego Krzyża. W dniu 31 maja w domu Oficera Polskiego odbyło się walne zebranie oddziału Polskiego Białego Krzyża.

Sprawozdanie za rok ubiegły od- czytał prezes Jan Popowicz. Ze spra- wozdania wynika, że w ciągu roku majątek stowarzyszenia wzrósł do kwoty 11,375 zł. 82 gr. z czego wy- dano 3,819 zł. 93 gr.

Wileński oddział P. B. K. oddaje się wyłącznie opiece nad żołnierzem polskim. Wyniki akcji oświatowej pod kierownictwem przewodniczącej sekcji nauczania p. Janiny Poczetow- skiej były znaczne, gdyż zorganizowa- no 4 sześciotygodniowe kursy metodyczno oświatowe dla młodszych oficerów, po 25 słuchaczy na każdym kursie. We wrześniu r. z. uruchomio- no sześciotygodniowy kurs metodycz- ny dla 60 podoficerów, a w grudniu z. r. uniwersytet żołnierski jako szereg zamkniętych co do treści wykład- ów z różnych dziedzin naukowych. Wykładów tych było 42 przy 2330 słuchaczach. W dziale czytelnictwa stworzono dotychczas 4 ruchome bi- blioteczki po 100 dzieł, które krążą po oddziałach wojskowych rozrzuco- nych po powiatach i 5 mniejszych bibliotek po 20 dzieł dla słucha- czy uniwersytetu żołnierskiego. W celach oświatowo estetycznych urzą- dzono 44 wycieczek po Wilnie dla żołnierzy przy udziale 1313 osób nadto dwa przedstawienia teatralne i jeden poranek muzyczny.

Obecnie trwa jeszcze w kwietniu r. b. rozpoczęty kurs rolniczo-gospo- darczy dla około 300 żołnierzy, na którym prelegenci w 2 równoległych oddziałach zaznajamiają słuchaczy z teorią i praktyką racjonalnej gospo- darki rolniczej.

Do Wileńskiego Oddziału P. B. K. należą trzy Kola Opieki nad żołnie- rzem a mianowicie: w Nowo-Wilecz, Lidzie i Motodecznie.

Po sprawozdaniach z roku ubie- głego i kilku przemówieniach odbyły się wybory nowego zarządu, które dały wyniki następujące: p. Jan Po-

powicz (prezes), pułk. Walerjan Czu- ma (wice prezes), Stanisław Malecki (skarbnik), p. Nestor Teodorowicz (sekretarz).

Dzień spółdzielczosci w Wilnie. Dnia 29 maja r. b. odbyło się posiedzenie przedstawicieli miej- scowych instytucji spółdzielczych w osobach: pp. H. Łapinówny, Łozini- skiego, J. I. Parczewskiego, J. Pilsud- skiego i I. Turskiego. — w związku z projektowanym w całej Polsce ob- chodem dnia spółdzielczosci w dn. 7 czerwca r. b., — celem wyłonienia Komitetu, oraz opracowania progra- mu obchodu tego dnia w Wilnie. Posiedzenie Komitetu wyznaczono na dzień 4 czerwca r. b. o godz. 5-jej po poł. w lokalu Związku Spół- dzielni Polskich — Oddziału w Wil- nie, — plac Katedralny Nr. 1 — (lo- kal Banku Związku Spółek Zarob- kowych). Osoby interesujące się tym obchodem proszone są o zwracanie się pod powyższym adresem.

Egzaminy do klas wstęp- nych, 1, 2, 3 i 4-tej w Liceum S. S. Wizytek odbędą się 22, 23 i 24-go b. m.

Odezwy komunistyczne. W nocy na 2 b. m. koło domu Nr. 5 przy ul. Piaskowej policja znalazła 55 odezwy komunistycznych w języ- ku białoruskim i 3 numery gazety „Czerwony Szcig“.

Zjazd koleżeński. Z inicjaty- wy prof. Kościłkowskiego odbędzie się w Wilnie dnia 7 czerwca b. r. zjazd koleżeński maturzystów b. i i II gimnazjum w Wilnie z lat 1914 i 1915 r.

Koledzy zamieszkali poza Wilnem zechcą się zgłosić listownie w dniach najbliższych do kolegi Stanisława Kodzia, Filija Kurjera Warszawskiego w Wilnie Mickiewicza Nr. 2.

Spotkanie nastąpi o godz. 9-jej rano w kaplicy Ostrobramskiej, gdzie zostanie odprawiona Msza Św. przez kol. księdza Rogińskiego.

Poco te balagany? Ogród Botaniczny... pardon!... park Żeligow- skiego otwarty na oścież. Cała jego lewa strona w iscie jarmarcznych bu- dach. Tandeta wołająca o — miotłę. Bardziej jeszcze wołające o miotłę: kupy wszędzie śmieci. Papierki, od- padki... Aż wstyd rzucić okiem doko-ła siebie! Tu i owdzie organizuje jak- is „entreprenier“ loteryjkę na cukier- ki dla działwy ulicznej. W głębi bez- czynny karuzel; również martwy, z prostych zbity desek „mlynek djabel- ski“ i — huśtawka, na której wzlądu- ją nad poziom od półgodziny ku- charka bez posady, pokojówka bez miejsca i para kawalerów nieokreś- lonej kondycji.

Pytamy: komu w parku potrzebne całe te tatatajstwo?

TEATRY I MUZYKA.

(Cz. J.) Nasze teatry stawia- dzielnie czoło... przebiegłej pogodzie, przechodzącej z wiosennej w letnią. Robią, co mogą, aby publiczności całkowicie już z rąk nie puścić.

W teatrze Polskim próbowano szczęścia z piękną sztuką Czechowa, tak popularną w przedwojennych cza- sach. „Diadla Wania“ ściągają istotnie na premierę do Luny wzglę- nie sporo osób. Cóż kiedy posypały się recenzje wołające o uprzążnięcie co rychlej ze sceny naszej „zatrute- go ducha rosyjskiego“! A p. Grabowska grała tak ślicznie biedną Sonię, a p. Kijowski miał w trzecim akcie mo- menty zapamiętywania wyrwane wprost z chorej, nieszczęsnej duszy diadi Wanil!

A akt czwarty? Jakże można gło- sić, że sztuka... nie ma zakończenia! Nie. To nie sztuka rozpływa się „bez zakończenia“ w szarego, nieubłaga- nego życia melancholiję lecz konica niema na świecie Bożym przedwziew- melancholji życia. Kto tego odczuć nie potrafi, — tem gorzej dla niego.

W rzeczy samej zreszta! Co nam do przeczuć i nastrojów Czechowa? Dawajcie nam kino! W to nam graj.

Rosyjska dusza ma też swój styl. Można jej nie lubić. Lecz w dziedzi- nie Sztuki ma równe prawa oby- watelskie jak dusza — np. francuska. Żeromskiego obnosimy na rękach. A z jego pism paruje przecie dusza rosyjska jak para z niedomkniętego samowara! I któżby śmiał pokreślić noskiem na takiego „ducha“?

Mniejsza. Incydent wyczerpany. „Diadla Wania“ zejdzie jutro z afisza i teatr Polski znacznie wysta- wić jedną po drugiej „sezonowe“ farsy. Im cieplej na dworze — tem po- winno być bezwzględniej wesoło w teatrze. To przecie reguła!

W operetce — na szczęście! — Ka- wecka. Wszystko uratowane. Magnes nad magnesami.

A co słyhać z p. Osterwą i Redu- tą? Słyhać na razie tyle tylko, że gromadzi i zabezpiecza sobie w War- szawie kapitały niezbędne na prze- prowadzkę i instalację Reduty w Wilnie. A i na jej prowadzenie..

Znajdą się pieniądze — będzie w Wilnie wzorowy teatr; nie znajdują się... to jakoś tam będzie!

Koncert Symfoniczny. Jut- ro 4-go czerwca w ogrodzie po- Bernardyńskim koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Adama Wyle- żyńskiego (Dyrektora Konserwato- rium Wileńskiego). Solista — skrzypek A. Kantorowicz oraz ostatni poże- gnalny występ znakomitej śpiewaczki operowej p. Jadwigi Krużanki (art. op. Wil., (arje z op. „Halka“, „Żydów- ka“, „Tosca“) W programie Betho-

gencja, zdolna kontynuować cywili- zację narodową.

Zdawoby się mogło, że Stany Zjednoczone właśnie przez imigrację muszą mieć bogatą cywilizację, że każdy z narodów europejskich wnie- sie coś ze skarbcza swej cywilizacji: poezji, filozofji, ideałów społecznych i t. d. Tak nie jest niestety.

Niemiecka emigracja po roku 1848 zaznajomiła Amerykanów z po- ezją i filozofją niemiecką; niemiecka i żydowska emigracja naszych czasów usiłuje prześcignąć do Ameryki pro- dukt swego ducha, socjal-demokra- tyzm, jakkolwiek bezskutecznie. Lecz to na 90 lat imigracji, na 27 milj. przybyszów do Ameryki, w dziewię- ciu dziesiątych z Europy, nie znaczy nic. Europa dawała i daje Ameryce emigrację chłopską i robotniczą, od- lamki warstw, które bezpośrednio same nie wytwarzają cywilizacji: na- uki, sztuki, literatury; w Europie by- ły one podłożem dla cywilizacji ro- dzimiej; tu są podłożem dla amery- kańskiej cywilizacji i amerykańskie- go barbarzyństwa. Dają one ludzi, którzy wchodzą do cywilizacji amery- kańskiej, lecz jej nie wzbogacają no- wym pierwiastkiem swym rodzimym, bo nawet te jego okruczy, wywiezio- ne z kraju, zniweczyło nurzanie się psychiczne w prasie amerykańskiej czy to języka angielskiego, czy języ- ka rodzimego, lecz robionej na obraz i podobieństwo pierwszej, będącej dla imigrantów klasą wstępną. Rzecz

charakterystyczna, gdy w roku 1908 Stany Zjednoczone liczyły 21320 czasopism, w językach obcych było wszystkich 1200, reszta w angiel- skim; tymczasem ludność z rodziców nieangielskiego języka stanowi około czwartej części ludności Stanów. Kul- turalno-naukowe instytucje ludności nieamerykańskiego pochodzenia sta- nowią jeszcze barziej nieznaną część instytucji kulturalnych Ameryki. Życia umysłowego na szerszą skalę, wydajności w dziedzinie sztuki, litera- tury własnej, nauki narodowej, nie było dotąd w rozmiarach, mogą- cych zaważyć na szali.

New-York, liczący więcej Niemców niż Drezno, więcej Włochów niż Neapol, w życiu duchowym Niemców i Włochów odgrywa mniejszą rolę, niż czwartorzędne miasta niemieckie lub włoskie. Dla swej rodzimiej cywil- izacji emigracja żądnego z narodów europejskich w Ameryce nie dała nic. Ogołocone z rodzimiej cywilizacji ma- terjały etnograficzne pokrywają się pokostem amerykanizmu i kontynu- ją amerykanizm, pogoń za groszem bez skrupułów moralnych, bez idea- łów.

Tracąc rodzimą cywilizację, dzieci przybyszów utracają pierwiastki etyki tradycyjnej. Nie imigranci, ale dzieci imigrantów dają największy udział w przestępstwach, nie imigranci, lecz córki imigrantów biorą największy udział w prostytucji Stanów Zjedno- czonych. Imigranci dają łatwe pole

dla wyzysku, wskutek swej nieświad- domości; bakcyle wyzysku i oszu- tstwa amerykańskiego hoduje się i pieni na ciele imigracji. Brak poczucia obowiązku względem swych ro- botników charakteryzujący, wbrew fałszywej informacji Sombarta, pre- mysl amerykański, jest w znacznej mierze wywołany brakiem spójni narodowej między fabrykantem, a robotnikami, przeważnie imigrantami, oraz poczuciem, że Europa zawsze dostarczy rąk roboczych, gdy tego będzie potrzeba.

P. Sydney Fisher, autor artykułu: „Czy imigracja spowodowała wyschnięcie duchowe Stanów Zjedno- czonych“ i dający na owo pytanie odpowiedź twierdzącą na inną stronę kwestji zwraca uwagę. Zdaniem jego, dlaczego Massachusetts dostarczał Ameryce wielkich pisarzy, był dla nich urodzajny w okresie od 1780 do 1820 roku, — bo miał ludność wyłącznie z Anglii pochodzącą, bo rozrastał się przeważnie nie przez imigrację, lecz drogą naturalną. Po dwudziestym roku zeszłego wieku wchłonał dużo imigracji, rozciąściło to ducha narodowego, a wobec tego, że wielki człowiek jest wyobraźcie- lem ducha narodu, utrata jednolitości ducha wywołała bezpłodność ducho- wą Stanu, który niemal wyłącznie dostarczał wielkich pisarzy amery- kańskich. W tem jest też pewna racja; uczuciowy stosunek do róż- nych zjawisk u dziecka potęguje się,

jeżeli napotyka analogiczny w otcze- niu, osłabia się, gdy spotyka się z niechęcią lub obojętnością do rzeczy ukochanych. Wychowanie wśród mieszaniny narodowościowej musi wpłynąć ujemnie na kulturę uczuć, zubożyć duszę, uczynić ją przez to niezdolną do głębszej twórczości artystycznej a nawet naukowej w tej dziedzinie, gdzie pierwiastek uczucio- wy odgrywa rolę wybitną, jak mia- nowicie w dziedzinie nauk politycz- nych.

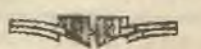
W epoce prądów sekciarskich, karmiących się duchem żydowskim przez Biblię, wśród Amerykanów wytworzył się mesjanizm, wiara, że są narodem wybranym przez Boga. Wzrastające powodzenie utwierdziło ich w wierze w swoją nadzwyczajną wartość; stało się to specyfikiem dla asymilacji cudzoziemców, emigran- tów. Ameryka, ósmy cud świata, amerykańcy mętowni stanu, różni Lincoln! — to geniusze, więksi od Napoleona. Na każdym kroku spoty- kamy w Ameryce owe obrażające geniusz ludzki zestawienie Lincolna, średniej muary człowieka z tym bajecznym geniuszem, i oddawanie pierwszeństwa Lincolnowi. Ten ogra- niczony duchowo amerykanizm przy- czynia się do asymilacji imigrantów, lecz zacieśnia sterę interesów umy- słowych, obniża lot cywilizacyjny Ameryki. Gdy się Amerykaninowi mówi o brakach cywilizacyjnych Sta- nów Zjednoczonych, zawsze się usły-

szy jedną odpowiedź: „My jesteśmy młodzi, Europa ma szereg stuleci, my nie mamy i dwóch“.

Jest to absurd pod względem rasowym; Amerykanie składają się z Anglików, Irlandczyków, Niemców i t. d., nie zaś z jakichś początkują- cych ras. Związek rasowy z Anglią jest tak silny, że jednocześnie w Anglii i w Stanach Zjednoczonych nastąpiło zmniejszenie się płodności rasy, tylko wśród staro-Amerykanów proces ów zrobił znaczniejsze po- stępy.

To ogaiacanie się z pierwiastków cywilizacji rodzimiej imigrantów może nasunąć przypuszczenie, że w dal- szym ciągu rozwoju, przy usianiu nowej imigracji, nastąpi cywilizacyjne dojrzewanie Ameryki, charakteryzujące się większą płodnością duchową. Ale ów brak plenności, który występuje u staro-Amerykanów, jest cechą sta- rości i sprawia taką samą niemożność prosperowania Ameryki bez przypl- ywu coraz to nowych imigrantów, jak Rzymu, który w okresie upadku nie mógł się obyć bez barbarzyńców, którzy położyli koniec dawnemu światu.

Władysław Studnicki.



Portland-Cement Dom Handlowy „BRACIA CHOLEM“ Wilno, Kwiatowa 5, istnieje od r. 1846 Tel. 353 i 910.

Nowy rozkład jazdy pociągów.

Dyrekcja Wilenska Kol. Państw. zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem w życie od 5 czerwca r. b. nowego rozkładu jazdy, o północy z dnia 4 na 5 czerwca niżej podane pociągi osobowe odcyj z Wilna według następującego zmienionego rozkładu jazdy, a mianowicie:

a) pociąg pośpieszny Nr. 702, komunikacji Zemgale-Warszawa Gł., odchodzący z Wilna o godz. 21 min. 42, w dniu 4-VI odcyj jako pociąg nadzwyczajny Nr. 704 o godz. 22 min. 40;

b) niezależnie od przejścia w dniu 4-VI pociągu Nr. 712 o godz. 0 min 15 komunikacji Wilno-Warszawa Wil., odcyj z Wilna tegoż 4-VI pociąg nadzwyczajny Nr. 712. A również komunikacji Wilno-Warszawa Wil. o godz. 18 min. 10.

Wszystkie pozostałe i nie wymienione wyżej pociągi odcyj z Wilna w dniu 4-VI według starego rozkładu jazdy.

Od 5 czerwca zaś będą przybywały i odchodziły według nowego rozkładu jazdy następujące pociągi:

Odjazd z Wilna			Przyjazd do Wilna		
Nr. poc.	godz. min.	Do stacji	Nr. poc.	godz. min.	Ze stacji
703	7 58	Zemgale	703	7 33	Warszawa Gł. przez Grodno
704	22 40	Warszawa Gł. przez Grodno	704	22 15	Zemgale
712	18 10	Warszawa Wilen. przez Grodno	711	6 50	Warszawa Wil. przez Grodno
713	19 00	Zemgale	713	18 06	Warszawa Wil. przez Grodno
714	8 00	Warszawa Wil. przez Grodno	714	7 35	Zemgale
411	22 25	Mołodeczno	412	7 05	Mołodeczno
451	9 10	Mołodeczno	452	19 45	Mołodeczno
511	12 20	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki	512	17 35	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki
551	19 50	Królewszczyzna	552	6 40	Królewszczyzna
727	13 30	Nowo-Święcian. kursuje w niedziele i święta	730	20 10	Nowo-Święcian
729	15 30	Nowo-Święcian. kursuje w dni powszednie	312	23 30	Luniniec
311	7 00	Luniniec przez Lidę	314	7 30	Lida
313	20 30	Lida	818	12 00	Luniniec we wtorki czwartki i niedz. Warszawa Wsch. przez Lidę
817	18 20	Luniniec we wtorki czwartki i niedz. Warszawa Wsch. przez Lidę			

Z całej Polski.

Znów 50 domów spłonęło. W osadzie Sobień-Jeziorypow. Garwołiński wybuch groźny pożar, który tem trudniej można było zlokalizować, iż niema tam dróg szosowych, przez które zdołałaby oddalona straż ogniowa w czas przybyć na pomoc. Spłonęło około 50 domów, przeważnie żydowskich. Groźną położenia powiększa brak ochrony pogorzalców przez policję, gdyż usunięcie kierownika z urzędu powiatowego w Gerwolinie zdeorganizowało opiekę policyjną nad okolicą.

Gniezno tworzy osobny powiat. Na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 27 b. m., Gniezno wydzielone zostało z związku powiatowego i od 1 lipca b. r. tworzyć będzie odrębny i samodzielny powiat polityczny.

Eksplozja na forcie warszawskim. Na forcie Bema, na Powązkach, podczas przekładania starych szrapneli i granatów, nastąpiła eksplozja, która zabiła jednego z 6 pracujących robotników, 35-cioletniego Ignacego Lachowskiego, któremu wybuch wyrwał wnętrzności. Inni robotnicy ocalałi. W pobliżu znajdującego się skład amunicji został siłą wybuchu nietknięty.

Afera poborowa w Kielcach. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej organizacji aferzystów w Kielcach, którzy przy pomocy przebiegłego bardzo i odbył

kilku wojskowych zwalniali poborowych w nielegalny sposób. Za występną działalność pobierali oni wysokie sumy od rodzin zwalnianych poborowych. W związku z tem zostały przeprowadzone dochodzenia w kieleckich urzędach poborowych, przy czem aresztowano w dniu wczorajszym kilku wojskowych i szereg osób cywilnych. Afera poborowa w Kielcach jak dowiadujemy się, przybrała bardzo poważne rozmiary, gdyż liczba nielegalnie zwolnionych poborowych od służby wojskowej sięga podobno setek. Aresztowani przestępcy oddani zostali do dyspozycji władz prokuratorskich. Bliższe szczegóły na razie nie są znane. Śledztwo w sprawie tej zostało wdrożone z polecenia władz centralnych.

Zjazd młodzieży akademickiej kresów wschodnich. W okresie Zielonych Świątek w klubie kresowym w Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli młodzieży akademickiej kresów wschodnich. W obradach brali udział delegaci kół akademickich z Wilna, Lwowa, Krakowa i Poznania. Celem zjazdu były wybory nowego komitetu wykonawczego, który ma rozwinąć szeroką pracę oświatową w województwach wschodnich.

10-cio lecie Krechowiaków. Obchód dziesięciolecia 1-go pułku Ułanów Krechowieckich im. Bolesława na trop nowej organizacji aferzystów w Kielcach, którzy przy pomocy przebiegłego bardzo i odbył

się przy udziale olbrzymich tłumów ludności okolicznej.

Obchód rozpoczął się w poniedziałek o godz. 10-ej rano mszą polową, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru Sokola augustowskiego. Chrestnym ojcem sztandaru był gen. Sikorski. Wręczając go gen. Sikorski oświadczył, iż sztandar ten jest symbolem łączności narodu z armją.

Po ceremonii udekorowania dowódcy 1-go pułku ułanów krechowieckich, pułk. Podhorskiego krzyżem oficerskim Polonia Restituta, zaś kilku oficerów i podoficerów, Krzyżem Zasługi, odbyła się defilada pułku, Sokola i hufców szkolnych. Pułk ułanów defilował po raz drugi w galopie, wywołując zachwyt ogólny swą sprawnością i wspaniałą postawą.

Ze świata.

Czarna magia w XX wieku. Żyjemy w r. 1925, w epoce, w której nauka zajęła najpoważniejsze miejsce w świecie. Lotnictwo, telegraf bez drutu, radjum i tyle innych odkryć naukowych z dziedziny przyrodoznawstwa i możliwości zastąpiło na teren praktycznego zastosowania i weszło niejako w krew umysłowości nowoczesnej, wypędzając, zdawałoby się na zawsze średniowieczne chemie, zabobony i czarnoksiężstwa. Ale pod tą pokrywą kryją się dalej praktyki, stare jak świat, a wśród nich „czarna magia“ z całym swoim odwiecznym rytuałem.

Tajemnicze zbrodnie, których nie tłumaczy absolutnie psychologja współczesnego człowieka, tajemnicze wypadki śmierci, których powodu ani medycyna, ani najbardziej drobiazgowo sekcja nie jest w stanie wyjaśnić, tajemnicze wyleczenie również tajemniczych chorób, nad któremi lekarze wruszają ramionami — to wszystko zdarza się i jeżeli nawet dochodzi do wiadomości ogółu, tonie w tej chwili w niepamięci, gdyż jest za dużo innych spraw, potrzeb, niepokoju i zdarzeń, które każą najwyżej wruszyć ramionami nad owymi tajemniczymi wypadkami.

Do takich wypadków należy następujący fakt opowiedziany przed kilku dniami w jednym z największych dzienników paryskich.

W ostatnim miesiącu w jednym z paryskich szpitali zona pewnego urzędnika kolonjalnego umierała powoli na nieznaną chorobę, nad którą lekarze łamali sobie napróżno głowy.

Pewnego wieczoru pielęgniarka chorej znalazła pod jej łóżkiem pakiet, który otworzyła. Zawierał on krwawiące serce jakiegoś zwierzęcia, przebite igłami i owinięte w chusteczkę z wysyłym monogramem chorej. Nad chorą roztoczono pilny nadzór i nikogo do niej nie dopuszczano. Chora wyzdrowiała. Ale równocześnie zniknęła z Paryża jej służąca mulatka, którą zona urzędnika przywozila ze sobą z Martyniki.

Skąd powstała moda krótkich włosów u kobiet. Dotychczas Paryż uchodził za miasto, które pod względem mody kobiecej nadawało ton całemu światu. Ale już przed wojną krawcy i modystki paryskie musieli robić duże ustępstwa amerykańskiemu, płacąc bajeczne sumy za swoje stroje, żądającym jednak w zamian za to uwzględnienia ich gustów i kaprysów.

Tak było i z niedawno wprowadzoną modą noszenia krótkich włosów. Amerykanki przywozily tę modę

do Paryża, a stąd rozeszla się ona po całym świecie.

Obecnie okazuje się, że amerykanki nie wymyśliły jej same, ale zapożyczyły od... chinek z Szanghaju.

Kobiety szanghajskie stynęły od wieków na całym Wschodzie ze swych pięknych włosów. Przed pięciu laty para tamtejszych elegantek wpadła na myśl obciąć sobie włosów i ogolenia karczoków. Nowość ta spowodowała się innym szanghajskim pięknosciom i wkrótce wszystkie tamtejsze łwice nosily tylko krótkie loki.

Z Szanghaju moda przeszła do Ameryki, a stąd do Europy.

URZĘDOWA CEDULA GIELDOWA
Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy
z dnia 28 maja 1925 r.

Towar	transakcje za metr kub.	kupno	spzedaz	termin	warunki
Sleeper-bloc, 50/130/20	8,75	—	—	—	franco wagon parytet Lühlin.
Sosnowe boki bez sęków 20 mm. czyste	85	—	—	—	franco wagon parytet Poznań.
Sosnowe boki bez sęków, nasiniaste 23 mm.	70	—	—	—	franco wagon parytet Zbąszyn.
Sosnowe bale wagonowe	65	—	—	—	franco wagon parytet Zbąszyn.
Sosnowe deski odzionkowe, 20 — 42 mm. czyste z czystymi bokami	—	—	90	—	franco wagon parytet Poznań.
Sosnowe deski środkowe i wieżochłokowe, 23 i 30 mm.	—	—	65	—	franco wagon parytet Poznań.
Olszowe deski, 15 — 42 mm.	—	—	90	—	franco wagon parytet Kościan.

W poszukiwaniu były:

1) Kantówka 12x16 cm, 2 mtr. długie, 2) Sosnowe bale, równoległe obrzynane, 50, 60, 80 mm. w dług. 2m, 3) Sosnowy i liściasty materiał tarty, na eksport, 4) Dębowe kloce odzionkowe, fornirowe od 45 cm. w cienszym końcu, 5) Dębowe kloce odzionkowe, od 30 mm. szorokie, od 3 m. długości, na eksport i zapotrzebowanie krajowe, 6) Bale olszowe i topolowe na eksport, 7) Kloce olszowe i brzozyowe na eksport, 8) Słupy, dechy i baltensy — świerkowe i jodłowe, 9) Handriers i bastings, 10) Bukowe podkłady, 11) Dębowe deski i bale, równoległe obrzynane, 12) Świerkowe deski skrzyniowe, 13) Łaty świerkowe, 14) Papierówka świerkowa i jodłowa dla zachodnich Niemiec, 15) Słupy telegraficzne, 19—17 m.

W zaofiarowaniu były:

1) Spręchły dębowe, 2) Sosnowe kloce na wodzie, tegoroczne i zeszłoroczne, 3) Podkłady dla kolejek wąskotorowych, 4) Sosnowe krokwie ciosane, 4/4—8 cali, reńskie wymiary, na wodzie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

2 Czerwieca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kup no

Dewizy i waluty:			
Dolary	518,5	520	517
Belgia	25,37,5	25,44	25,31
Holandja	208,75	209,25	208,25
London	25,26	25,42	25,20
Nowy - York	518,5	520	517
Paryż	26,05	26,11	25,99
Praga	151,45	15,45	15,38
Szwajcjarja	100,65	100,90	100,49
Stokholm	139,15	139,50	138,80
Wiedeń	73,18	73,36	73,—
Włochy	20,65	20,70	20,60

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

MALARZ

pokojuowy i szyldowy **W. Woźnicki** Wilno, Wileńska 17.

wykonywa wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące, jak w mieście, tak i na prowincji, wszelkie remonty i przeróbki mieszkań, magazynów, lokali, fronty domów, kościołów i t. p.

!!Nasiona na sezon wiosenny!!

Owsa
Saradeli
Wyki
Łubinu
Koniczyny

Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi

Zawalna 1. Telefon 1-47.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż przedstawicielstwo naszej fabryki patentowanych ręcznych

GAŚNIC

„Delfin i Samum“

na Wileńszczyznę i Województwo Nowogródzkie powierzyliśmy

p. Zygmunłowi Nagrodzkiemu w Wilnie, ul. Zawalna 11a

do którego we wszelkich sprawach dotyczących powyższych gaśnic zwracać się prosimy.

Zakłady Przemysłowe Dr. LUDWIK ZIELIŃSKI Warszawa Jerozolimska 23

DOKTOR J. ROMANOWSKI

pozdorbi Akuszerka i choroby kobiece. Przyjęcie od 1-3, i od 5-7. — Kalwaryjska 4.

NA SEZON OBECNY SZTUCZNE WODY MINERALNE

Ems, Vichy, Karlsbad i inne oraz chłodzące napoje poleca zakład wód mineralnych

„E. TROMSZCZYŃSKI“

współwłaśc. prowiz.

W. WRZEŚNIEWSKI

Wilno, Zakład, ul. Piwna 7. Sklep, Wielka 50.

Dom Handlowy **JÓZEF MEJTES** dawniej „Morduch Mejtes“ Wilno, ul. Ostrobramska 27, telet. 671 i 151 Firma założona w r. 1852.

poleca na sezon

kosy i sierpy

różnych gatunków, najwyższych marek. Poleca również kamienie do kos.

DWA LOKALE HANDLOWE

w oficynach do wynajęcia

Wilno, Zawalna Nr. 30 m. 81 (róg Trockiej).

BAZVLI GRYSZCZUK.

Letnisko

w okolicy m. Wilna w pobliżu „Zielonych Jezior“ od 1 do 3-ch pokoi tania można i na całodziennem utrzymaniu. Komunikacja bardzo dogodna. O szczegółach dowiedzieć się można Wilno Lubelska 3 m. 2. od 5-7 godz. wiecz.

5 domy sprzedam 5 tano razem lub pojedynczo, jeden z wolnem mieszkaniem z 3 pokoi i kuchni przy ul. Kalwaryjskiej. Wiadomość: W-Pohulanka 31 m. 1 do g. 10-ej rano i od g. 3-4 do 6 pp. oprócz świąt.

Piano

do sprzedania za 850 zł. Mostowa 9, m. 15.

Akuszerka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Piano

prawe nowe zagranicznej firmy okazynie do sprzedania. Szpitalna 7 m. 4 (w pobliżu Zawalnej).

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9-11, 6.30 — 7.30 wiecz. Ul. Ad Mickiewicza 21 m. 1.

2 tys. zł.

postępująco kupia pod lup. Ziemia do wiedzic się Popowiczyna 22 w włości ciela domu.